

Robert Piątek

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

## Uwagi na temat roli chrześcijańskich elementów w tradycji dynastycznej monarchii kongijskiej

Władcy Konga od momentu nawiązania relacji z Portugalczykami starali się utrzymywać stały kontakt ze światem europejskim. Od prawie samego początku monarcha kongijski wykazywał też zainteresowanie przyjęciem chrześcijaństwa. Pierwsza portugalska wyprawa pod wodzą Diogo Cão dotarła do ujścia rzeki Kongo (Zair) w 1483 r., a już w 1491 r., po przybyciu tam trzeciej wyprawy, władca Nzinga a Nkuwu przyjął chrzest obierając sobie imię João na cześć ówczesnego króla Portugalii i pod tym imieniem panował do 1506 r. Wraz z nim sakrament przyjęło tylko kilku dostojników kongijskich. Wcześniej został ochrzczony naczelnik nadmorskiej prowincji Soyo, co świadczy, iż również on zainteresowany był kontaktami z Białymi.

Przyjęcie chrztu było istotnym przełomem w dziejach Konga zarówno w wymiarze międzynarodowym, jak i wewnętrznym. W Europie zaczęto, przynajmniej w teorii, postrzegać je jako chrześcijańskie królestwo, z którym można utrzymywać normalne stosunki dyplomatyczne. Chrzest władcy i wielu przedstawicieli elity politycznej miał istotny wpływ na organizację państwa kongijskiego. Konsekwencją tej decyzji było przejmowanie szeregu wzorców europejskich oraz obecności Europejczyków. Elementy chrześcijańskie stały się ważną częścią ideologii władzy oraz tradycji dynastycznej. Wynikało to w dużym stopniu z faktu, iż drugi chrześcijański władca Afonso I (1506-1543) musiał pokonać rywala swojego przyrodniego brata, przeciwnika chrześcijaństwa. Wszyscy późniejsi władcy byli potomkami Afonsa I i uważali się za chrześcijan. Znajdowało to odbicie w ideologii władzy, a szczególnie w rytuałach intronizacyjnych odwołujących się do chrześcijańskości Afonsa I.

Najpełniejszy opis intronizacji władcy Konga pozostawił André Cordeiro, portugalski kanonik przy katedrze w stolicy Konga São Salvador. Był on świadkiem koronacji Pedra II (1622-1624), wcześniej sprawującego funkcję naczelnika prowincji Bamba. Adresatami opisu byli Jezuici z Luandy. Nie można wykluczyć, iż relacja André Cordeiro przeredagowali przez jezuitę<sup>1</sup>. Autor relacji, dzięki długiemu przebywaniu w São Salvador, był dobrze wprowadzony w tamtejsze realia.

---

<sup>1</sup> L. Jadin, *Relation sur le Congo et l'Angola tirées des archives de la Compagnie de Jésus, 1621-1631*, „Bulletin de l'Institut Historique Belge de Rome”, fasc. XXXIX, Bruxelles – Rome 1968, s. 333.

Pedro II objął władzę po śmierci Alvaro III (1615-1622), który, według André Cordeiro, był nienawidzony przez poddanych, wielokrotnie próbowano go zabić, musiał też borykać się z niesubordynacją wielu ważnych naczelników. Ponadto w tym czasie relacje z Luandą były bardzo napięte, istniała poważna groźba ataku portugalskiego na Kongo, do którego doszło ostatecznie w 1622 r., już za panowania Pedra II. Zmarły władca, według relacji, był inteligentny, jednak ze względu na młody wiek i brak wykształcenia nie był dobrym przywódcą. Łatwo wpadał w złość i z najmniejszych powodów pozbawiał stanowisk naczelników, co przyczyniało się do buntów. Jednocześnie był przenikliwy w wykrywaniu spisków. Lubił kobiety bardziej niż wielu jego poprzedników. Dwa razy żenił się. Z pierwszego małżeństwa miał legalnego syna. Pozostawił 31 synów, których przez honor nie wyparł się. Duchowny podkreślał, że zmarły władca codziennie uczestniczył we mszy, a często też służył do niej. Nakazywał też remontować kościoły<sup>2</sup>.

Charakterystyka Alvaro III dokonana przez André Cordeiro zawiera kilka interesujących elementów związanych z legitymizacją władzy. Udział, a nawet służenie do mszy, stanowiło ważny element wzmacniający prestiż monarchy, podobnie jak troska o kościoły. Nie oznaczało to jednak porzucenia dawnych zwyczajów. Zmarły władca nie wyparł się swoich 31 synów, których miał z różnymi kobietami, nie ze względu na poczucie honoru, lecz dlatego, że wszystkich swoich potomków uważał za legalnych. W Kongu nie istniała kategoria nieślubnego potomka, traktowanego gorzej, niż dzieci ze związków sakramentalnych. Władca, poza żoną, z którą zawarł związek sakramentalny, posiadał wiele kobiet, które były przez duchownych postrzegane jako konkubiny, natomiast Kongijczycy uważali je za legalne żony. Autor relacji z jednej strony podkreśla daleką od chrześcijańskiej obyczajowość zmarłego monarchy, z drugiej zaś jego aktywny udział w nabożeństwach i troskę o kościoły. Przyjęcie chrześcijaństwa nie wyeliminowało w tym kraju poligamii, chociaż z tego względu dochodziło często do napięć między monarchami a duchownymi. Mimo tego, duchowni postrzegani byli jako osoby ważne dla funkcjonowania państwa. Alvaro III tuż przed śmiercią wyśpowiadał się, wysłuchał mszy i przyjął komunię. Jego śmierć nie wywołała zamieszek, do których zwykle dochodziło po zgonie władcy<sup>3</sup>. W innym miejscu relacji stwierdzał jednak, iż już po intronizacji następcy Alvaro III okazało się, iż skradziono z pałacu wiele

---

<sup>2</sup> *Deuxième relation. Mort du roi du Congo, Alvaro III et élection de Dom Pedro, duc de Bamba*, [w:] L. Jadin, *Relation sur le Congo et l'Angola tirées des archives de la Compagnie de Jésus, 1621-1631*, „Bulletin de l'Institut Historique Belge de Rome”, fasc. XXXIX, Bruxelles – Rome 1968, s. 375-376; 384-385.

<sup>3</sup> W zamieszkach takich uczestniczyli również Portugalczycy. Poza okazją do grabieży świadczyć może to również o przejmowaniu przez nich miejscowych obyczajów. Chaos, jaki zapanowywał po śmierci władcy miał charakter rytualny. Było to zjawisko charakterystyczne dla wielu państw Afryki przedkolonialnej.

rzeczy. Wyrażał też nadzieję, że zostaną one zwrócone. Niestety nie podaje więcej szczegółów. Być może grabież miała charakter rytualny i związana była z chaosem, jaki zapanowywał po ogłoszeniu śmierci władcy<sup>4</sup>.

Relacja André Cordeiro przedstawia zmarłego monarchę w niekorzystnym świetle. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż z punktu widzenia duchownego prowadził niemoralne życie, co nie musiało wywoływać niezadowolonia wśród jego poddanych. Mimochodem jednak wymienia jedną cechę, którą można uznać za przydatną dla zachowania władzy. Bowiem władca ten potrafił skutecznie wykrywać spiski skierowane przeciwko niemu, co świadczy o jego dużych zdolnościach. Pozostaje natomiast kwestią otwartą, czy napięcia, jakie występowały za jego rządów, wynikały z jego charakteru, tak jak to przedstawiał autor relacji, czy też były konsekwencją dążeń naczelników do uzyskania większej niezależności, a być może nawet obalenia władcy.

W stolicy ogłoszono informację o śmierci władcy, nakazując zachowanie pokoju. Za namową kanonika Bras Correia dostojnicy kongijscy pilnowali przestrzegania pokoju, a ponadto wybaczyli sobie wzajemne urazy. Następnego dnia odbył się pogrzeb władcy. Zgromadzeni na uroczystości przybyli bez broni za wyjątkiem Portugalczyków, którzy mieli szpady<sup>5</sup>. Ciało zmarłego zostało zaniesione do kościoła św. Jakuba. Na czele procesji pogrzebowej maszerował jeden z naczelników<sup>6</sup> niosąc tron pokryty karmazynową tkaniną ze złotym frędzlami. Za nim postępowała osoba niosąca kobierzec<sup>7</sup>, później postać z poduszka, na której władca klęczał w kościele. Potem szli trębacze i dobosze oraz mężczyzna, który dmuchał w gwizdek nazywany *nsembo ansuri*, będący kolejnym insygnium władcy. Następnie niesiono kolejne insygnia monarsze. Niestety André Cordeiro nie wymienia ich. Z nimi pod, sztandarem Bractwa Świętego Miłosierdzia podążali jego członkowie<sup>8</sup>, potem duchowni, a na samym końcu sześciu dygnitarzy niosło ciało zmarłego okryte płaszczem Zakonu Rycerzy Chrystusa. Płaszcz ten był darem dla Alvaro I (1568-1587) od króla portugalskiego Sebastiana. Alvaro III został pochowany w kaplicy po stronie

---

<sup>4</sup> *Deuxième relation...*, dz. cyt., s. 382.

<sup>5</sup> Wzmianka ta wskazuje na funkcjonowanie w stolicy państwa społeczności portugalskiej, nawet w okresach, kiedy dochodziło do napięć między Kongiem a Luandą.

<sup>6</sup> Mani Ando, do którego obowiązków należało noszenie tronu.

<sup>7</sup> Na tym kobiercu stawiany był tron podczas publicznych audiencji. W związku z tym był on traktowany jako insygnium władzy.

<sup>8</sup> Do zadań bractwa należało opiekę nad chorymi. Ciekawe, czy w Kongu bractwo to pełniło podobną rolę. Nie jest wykluczone, iż jego członkowie intencjom duchownych uważali, że przynależność do niego chronić będzie ich przed nieszczęściami, w tym chorobami. Bractwo to, podobnie jak inne konfraternie zakładane w Kongu stanowiły konkurencję dla miejscowych stowarzyszeń *kimpassi*, które właśnie miały chronić ich członków przed wszelkimi nieszczęściami. O randze tego bractwa świadczy poczesne miejsce, jakie jego członkowie zajmowali w orszaku pogrzebowym.

Epistoły (lewej), gdyż po stronie Ewangelii pochowany był jego ojciec Alvaro II (1587-1614). Po zakończeniu ceremonii pogrzebowej orszak powrócił na plac przed pałacem monarszym, tam na miejscu, gdzie władcy mieli zwyczaj zasiadać, rozciągnięto kobierzec i postawiono tron<sup>9</sup>.

Charakter ceremonii pogrzebowej pokazuje na znaczenie elementów chrześcijańskich w ideologii władzy. Pod wpływem oddziaływań europejskich miejscem pochówków władcy stały się kościoły. Również sama ceremonia miała charakter chrześcijański, w związku z tym duchowni, w przeważającej części Biali i Mulaci<sup>10</sup>, odgrywali w niej ważną rolę. Warty podkreślenia jest również fakt, iż Alvaro III przed śmiercią wyświadczył się, przyjął komunię i wysłuchał mszy. Nie jest wykluczone, że chorujący monarcha działania te potraktował jako środki do odzyskania zdrowia. André Cordeiro stwierdzał w charakterystyce władcy, iż był on słabo wykształcony. W rozumieniu kanonika nie otrzymał on wystarczającej edukacji europejskiej, dotyczyło to również znajomości i rozumienia katechizmu. Podkreślenie tego faktu może wskazywać, iż wśród przedstawicieli elity politycznej Konga znajdowały się osoby bardziej wykształcone według wzorców europejskich w tym też znajomości katechizmu<sup>11</sup>. Obok elementów chrześcijańskich i szerzej europejskich ważną rolę odgrywały też insygnia rodzimego pochodzenia. W relacji wspomniano o gwizdki *nsembo ansuri*, przedmiotów takich musiało być więcej niestety w relacji nie są wymienione. Jej autor skupiał się w opisie ceremonii przede wszystkim na elementach europejskich<sup>12</sup>.

Przebieg ceremonii wskazuje, iż insygnia związane były z instytucją władzy monarszej a nie z konkretną osobą panującego i po pochowaniu władcy były wynoszone na plac przed pałacem, gdzie miały zostać później przejęte przez nowego władcę. Dotyczyło to przypuszczalnie nawet tak osobistego przedmiotu jak płaszcz Zakonu Rycerzy Chrystusa, który również przechodził z władcy na władcę. Koncepcja insygniów związanych z instytucją władzy nie były zapożyczeniem europejskim, istniały one w okresie poprzedzającym kontakt społeczności afrykańskim z Europą<sup>13</sup>. W przypadku Konga do rodzimych

---

<sup>9</sup> *Deuxième relation...*, dz. cyt., s. 373-375.

<sup>10</sup> Ci ostatni uważali się za Europejczyków.

<sup>11</sup> Według J. Thorntona od czasów Afonso I wielu przedstawicieli elity politycznej znało portugalski, a nawet łacinę i dobrze posługiwało się pismem. J. Thornton, *Afro-Christian Syncretism in the Kingdom of Kongo*, „Journal of African History”, vol. 54, 1 (2013), s. 56-60.

<sup>12</sup> Nie jest wykluczone, że jezuici z Luandy usunęli z relacji Cordeiro fragmenty odnoszące się do rodzimej tradycji. W ten sposób mogli chcieć podkreślić chrześcijański charakter Konga, które niesłusznie było atakowane przez gubernatora Luandy.

<sup>13</sup> M. Tymowski, *Państwa Afryki Przedkolonialnej*, Wrocław 1999, s. 58-67; J. Vansina, *How Societies Are Born. Governance in West Central Africa before 1600*, Charlottesville -

przedmiotów związanych z władzą dodane zostały nowe, pochodzące z Europy, do których przywiązywano duże znaczenie.

Rodzime rytuały pogrzebowe zachowały dalej swoje znaczenie. Niestety informacje o nich pojawiają się w źródłach tylko sporadycznie. O Dapper, który wykorzystywał przede wszystkim holenderskie źródła odnoszące się do XVII-wiecznego Konga, stwierdzał, iż po śmierci monarchy organizowano trwającą tydzień ucztę. Następnie każdego roku w rocznicę śmierci powtarzano ją. Podobne uczty organizowane są po śmierci ważnych dostojników<sup>14</sup>. Brak informacji o takiej uroczystości w relacji André Cordeiro wynika zapewne z faktu, iż autor relacji chciał podkreślić przede wszystkim elementy chrześcijańskie. Być może inne uroczystości uważał za mało ważne. Natomiast nie wydaje się, by pod wieloletnim pobycie w Kongu nie wiedział o nich. Przypuszczalnie wspomniane przez Dappera uczty były uroczystościami rodzowymi związanymi z kultem przodków.

Na spokojny przebieg elekcji, przynajmniej w pewnym stopniu, miała wpływ postawa części duchownych. Kanonik Bras Correia uznając, iż może dojść konfliktu prowadzącego do nieszczęścia wezwał wszystkich naczelników do katedry. Tam w obecności kapituły katedralnej wygłosił przemowę. Powoływał się na przykłady z Pisma Świętego oraz z dziejów wielu ludów w celu pokazania konieczności zachowania między naczelnikami przyjaźni i zaufania<sup>15</sup>. Z tego też względu prosił zgromadzonych w kościele naczelników, by na 15 dni odłożyli wybór władcy. Dzięki temu do stolicy mogliby przybyć naczelnicy ze wszystkich prowincji. Pozwoliłoby to wybrać, w opinii Bras Correia, władcę żyjącego w Bojaźni Bożej i pokoju. Kanonik zganił zgromadzonych w katedrze naczelników za pośpiech w wyborze władcy w sytuacji, kiedy było czterech kandydatów do tronu. Przypomniał im, że wcześniej nie mogli znieść panowania jednego<sup>16</sup>, syna władcy, urodzonego z legalnego związku<sup>17</sup>, który bronił chrześcijaństwa<sup>18</sup>.

Relacja André Cordeiro podkreśla istotną rolę, jaką odegrał Bras Correia w opóźnieniu elekcji. Wynika z niej, że kanonik cieszył się wyjątkowym poważaniem. Chociaż nie jest wykluczone, iż autor relacji nadmiernie wyekspozował rolę kanonika, w ten sposób podkreślając znaczenie Kościoła w Kongu.

---

London 2004, s. 167-169, 186-199; R. Piątek, *Garcia II władca Konga a Kościół katolicki*, Warszawa 2009, s. 53-65.

<sup>14</sup> O. Dapper, *Description de l'Afrique*, Amsterdam 1686, s. 354.

<sup>15</sup> Dla większości zgromadzonych przykłady te były niezrozumiałe. Tylko nieliczni, którzy odebrali pewne wykształcenie oparte na wzorach europejskich mogli przynajmniej częściowo zrozumieć ten fragment wypowiedzi kanonika. Niestety w źródłach brakuje śladów umożliwiających poznanie jak były rozumiane tego typu wypowiedzi.

<sup>16</sup> Alvara III.

<sup>17</sup> Sakramentalnego.

<sup>18</sup> *Deuxième relation...*, dz. cyt., s. 375.

Jednak na podstawie opisu można stwierdzić, iż w ówczesnym Kongu świątynia była miejscem spotkań, gdzie podejmowano decyzje polityczne, a duchowni odgrywali ważną rolę w formułowaniu ich, chociaż wbrew źródłom kościelnym nie wszystko od nich zależało. Świątynie mogły pełnić też funkcje sal audiencyjnych, gdzie przyjmowano europejskie poselstwa<sup>19</sup>

26 maja 1622 r., w Boże Ciało, do São Salvador przybył naczelnik Bamby Pedro razem z liczną świtą, która miała zapewne wpływ na to, iż został później wyznaczony na władcę. Pedro pojawił się w stolicy odziany w żałobne szaty. Po przybyciu odwiedził kościoły w stolicy. Najważniejsi dostojnicy przyjęli go z wielką radością i odbyli naradę. Następnie odprawiono mszę i odbyła się procesja. Po tych wydarzeniach rozeszła się wieść, iż Pedro został wybrany władcą i wkrótce odbędzie się jego koronacja. Pragnienie, by został on władcą miało być powszechne. Wielu powiadało, iż właśnie w tym celu został wezwany do stolicy. Początkowo nie chciał przyjąć tej godności, jednak pod presją naczelników uległ<sup>20</sup>. Dapper stwierdzał, iż przed samą uroczystością intronizacji tylko 10-12 osób wiedziało, kto został wybrany nowym władcą<sup>21</sup>. Jego opis nie odnosi się do konkretnego wydarzenia, jest raczej kompilacją informacji o kilku elekcjach z XVII w. Być może autorzy źródeł europejskich wykorzystanych przez niego nie poznali realiów kongijskich, tak jak Cordeiro. Nie jest jednak wykluczone, iż elementem rytuału intronizacyjnego było udawanie przez zgromadzonych, że nie wiedzą, kto zostanie nowym władcą.

W opisie przybycia Pedra do São Salvador podkreślana jest jego pobożność. Cordeiro wiąże też przybycie naczelnika Bamby z uroczystościami religijnymi. Oczywiście jest, że autor jako duchowny podkreślał znaczenie procesji i nabożeństw w dzień Bożego Ciała<sup>22</sup>. Jednak nie jest wykluczone, że Pedro, ciesząc się poparciem duchowieństwa, specjalnie przybył w ten dzień do stolicy, by wykorzystać uroczystości religijne (chrześcijańskie) do wzmocnienia swojej pozycji. Poparcie duchownych oraz udział w nabożeństwach musiało być postrzegane jako czynnik zapewniający kandydatowi do tronu wsparcie sił nadprzyrodzonych. Jak wskazuje późniejsza postawa Pedra, był on przekonany o znaczeniu takiego wsparcia i świadomie budował swoją pozycję na elementach chrześcijańskich nawet kosztem zwyczajów rodzimych.

Koronacji odbyła się na placu wypełnionym tłumem. Najważniejsi dostojnicy siedzieli na fotelach, mniej znaczący na kobiercach, a pozostała większość

---

<sup>19</sup> O. Dapper, dz. cyt., s. 355.

<sup>20</sup> *Deuxième relation...*, dz. cyt., s. 377.

<sup>21</sup> O. Dapper, dz. cyt., s. 354.

<sup>22</sup> Relacja pomija opis wyboru nowego monarchy. Nie musiało to znaczyć, że miał on łatwy przebieg, szczególnie, jeżeli weźmie się pod uwagę, że było czterech pretendentów do tronu.

na matach lub gołej ziemi. Naprzeciwko zgromadzonych znajdował się mur z kamieni i wapna, nie większy niż 1 m (2-3 piędzi, 1 piędź 22-33 cm). W narożnikach muru były szańce wysokie na 4-5 piędzi. W obrębie murów znajdowała się budowla z kamieni i wapna pokryta słomą, otoczona arkadami. Tam przechowywano tron i kobierzec. Przedmioty te przed koronacją postawiono pod dużym okrągłym baldachimem. Tron wyściełany był karmazynowym aksamitem i obsyty złotymi frędzlami. Po obydwu stronach tronu znajdowali się dostojnicy trzymający insygnia władzy monarszej przykryte jedwabną tkaniną<sup>23</sup>.

Pierwszym insygnium wymienionym przez autora relacji był sztandar przysłany Afonso I, przez króla Portugalii Manuela I z herbem Konga, przedstawiający pięć dłoni trzymających miecze na tarczy z krzyżem. Herb ten miał upamiętnić zwycięstwo Afonsa I nad bratem poganinem, który stanął na czele reakcji pogańskiej po śmierci pierwszego chrześcijańskiego władcy João I. Według tradycji przekazanej przez Cordeiro, Afonso miał zobaczyć pięć dłoni na niebie podczas bitwy z bratem buntownikiem i to one razem z krzyżem zostały umieszczone w herbie. W cudowny sposób pomogły Afonso I odnieść zwycięstwo dokonując masakry w szeregach przeciwnika<sup>24</sup>. Natomiast, według relacji Lopesa z końca XVI w., Afonso miał przed decydującą bitwą z bratem poganinem mieć widzenie, w którym zobaczył na niebie pięć mieczy, które później stały się królewskim herbem, były też uwiecznione na monarszej pieczęci. Inną genezę herbu przedstawia autor *Historii Królestwa Konga* napisanej ok. 1624 r. Zgodnie z nią owe pięć dłoni symbolizowało pięciu pogańskich wodzów, w tym brata Afonso I, którzy w trakcie bitwy dostali się do niewoli. Pokonani zostali w cudowny sposób pod znakiem krzyża, który pojawił się w trakcie zmagania na niebie<sup>25</sup>. Ostatnio J. Thornton stwierdził na podstawie korespondencji Afonsa I z królem portugalskim, iż monarcha kongijski był rzeczywiście przekonany o cudownej interwencji, która umożliwiła mu odniesienie zwycięstwa<sup>26</sup>. Kwestii tej nie można jednoznacznie rozstrzygnąć. Jednak powoływanie się tego monarchy na wsparcie sił nadprzyrodzonych stanowiło istotny element mający podkreślić jego wyjątkową pozycję wzmocnioną wsparciem nowych tajemniczych mocy, które pojawiły się razem z przybyciem Portugalczyków. W przedkolonialnej Afryce władcy postrzegani byli ja-

---

<sup>23</sup> *Deuxième relation...*, dz. cyt., s. 378.

<sup>24</sup> Tamże, s. 378.

<sup>25</sup> *Histoire du royaume du Congo (c.1624). Traduction annotée du Ms. 8080 de la Bibliothèque nationale de Lisbonne* par François Bontinck, c.i.c.m. en collaboration avec J. Castro Segovia, „Etudes d’histoire africaine”, vol. 4, Louvain - Paris 1972, s. 117-119.

<sup>26</sup> J. Thornton, *Afro-Christian Syncretism ...*, dz. cyt., s. 60.

ko postaci mające kontakt z siłami nadprzyrodzonymi i pewnie wielu z nich było o tym przekonanych<sup>27</sup>.

Wojska brata, chociaż dużo liczniejsze, pokonane zostały w cudowny sposób dzięki wsparciu damy w bieli (Matce Boskiej) i rycerzowi na koniu (św. Jakubowi), którzy pojawili się na niebie<sup>28</sup>. Wydarzenia te znalazły odbicie w tradycji zarówno europejskiej jak i miejscowej. Zostały także upamiętnione w zabytkach kultury materialnej. Według relacji Lopesa Afonso I, przed bitwą polegał bardziej na Bogu niż na własnych nielicznych i nie do końca pewnych siłach. Przed decydującym starciem monarcha modlił się w kościele. Miał być gotów oddać życie za wiarę. Złożył przysięgę, że jeżeli odniesie zwycięstwo, to będzie do końca życia troszczył się o umocnienie chrześcijaństwa. Afonso I dla upamiętnienia tego ślubu postawił krzyż przed kościołem, w którym modlił się. Wtedy to wokół krzyża pojawiło się cudowne światło, monarcha zaś płacząc ze wzruszenia ukląkł i podniósł oczy do nieba. Tego, co zobaczył, nie chciał nigdy wyjawić nikomu. Otoczenie monarchy, wstrząśnięte cudownym blaskiem, spuściło wzrok. Następnie, gdy osoby towarzyszące monarsze ponownie spojrzeli na władcę, zobaczyły pięć błyszczących mieczy, które przez ponad godzinę widniały na niebie w bezruchu. Krzyż ten wraz z upływem czasu uległ zniszczeniu i na jego miejscu Alvaro I (1568-1587) postawił nowy<sup>29</sup>. Opowieść ta stała się ważnym elementem miejscowej tradycji.

Informacje zawarte w relacji Lopesa wskazują, iż osoba Afonso I w końcu XVI w. postrzegana była, jako postać wyjątkowa. Ze względów oczywistych dla autorów źródeł europejskich Afonso I jawił się, jako obrońca wiary, postacią pozytywną. Wydaje się jednak, że również dla znacznej części elit kongijskich Afonso I był osobą niezmiernie ważną. Na pochodzeniu od niego opierali swoje prawa do panowania późniejsi władcy kongijscy. Można jednak przypuścić, że dla Kongijczyków Afonso I stał się postacią wyjątkową obdarzoną wielką mocą. Lopes i Pigafetta, przedstawiając wczesne dzieje Konga, korzystali nie tylko ze źródeł europejskich, ale także z miejscowej tradycji ustnej, w tym związanej z konkretnymi miejscami i przedmiotami. Tradycji, która miała legitymizować panowanie potomków Afonso I. Zwycięstwo, jakie odniósł on nad bratem poganinem, zostało przedstawione w relacji Lopesa jako skutek interwencji niebios. Pominięto w nim rolę Portugalczyków wspierających Afonsa I.

Ukazując tak władcę Lopes starał się pokazać go jako władcę chrześcijańskiego, a samo Kongo jako królestwo chrześcijańskie, o które powinna się zatroszczyć Stolica Apostolska, gdyż Portugalia nie wykazywała dostatecznej

---

<sup>27</sup> M. Tymowski, *Państwa ...*, dz. cyt., s. 54-55.

<sup>28</sup> W. Baled., *Description du royaume de Congo et des contrées environantes par Filippo Pigafetta et Duarte Lopez (1591)*, Louvain - Paris 1963, s. 92-95.

<sup>29</sup> Tamże, s. 91-92.



go zainteresowania w tej dziedzinie. W relacji tej zawarte są też informacje pochodzące z miejscowej tradycji. Świadczyć może o tym fakt, iż Alvaro I nakazał postawić nowy krzyż w miejscu tego, pod którym Afonso I miał wizję. Wskazuje to, iż krzyżem tym związane były dalej żywe opowieści o cudownej wizji, która potwierdzała przychylność niebios dla Afonsa I i przepowiadała zwycięstwo. W podobny sposób musiał być wyjaśniany herb władców Konga, który uwieczniał cudowne zjawisko, którego świadkiem był ten władca oraz jego otoczenie. Opowieści o tym wydarzeniu musiały funkcjonować w miejscowej tradycji i były prawdopodobnie przypominane w sytuacjach, kiedy publicznie pokazywano sztandar. Ważną kwestią, być może również funkcjonującą w tradycji ustnej, było to, iż Afonso zobaczył wokół krzyża więcej niż będące z nim osoby, bowiem tylko on odważył się nie spuszczać oczu. To co zobaczył, było wielką tajemnicą, której nikomu nie wyjawił. Władca ten przedstawiony jest więc, jako osoba mająca nie tylko odwagę, ale także wyjątkowe relacje z siłami nadprzyrodzonymi (dla Europejczyków z Bogiem), które wyłącznie jemu powierzają tajemnice i wspierają w cudowny sposób. Nie można wykluczyć, że w kazaniach i nauczaniu duchowni odwoływali się do postawy Afonso I, stawiając go jako wzór godny naśladowania. Również tą drogą Afonso I, jako wyjątkowa postać wspierana przez siły nadprzyrodzone, mógł trafić do miejscowej tradycji.

Pamięć o zwycięstwie Afonsa I została utrwalona w budowlach sakralnych, stanowiących ważny element topografii São Salvador. Władca ten kazał wybudować São Salvador trzy kościoły: Zbawiciela (São Salvador), Matki Boskiej Wspomożenia oraz św. Jakuba, które miały być podziękowaniem za zwycięstwo<sup>30</sup>. W opowieści przekazanej przez Lopesa, która przynajmniej częściowo zawiera elementy lokalnej tradycji, ważną kwestią było powiązanie wybudowanych przez Afonsa I kościołów, bądź też przypisywanych mu, z odniesionym przez niego w cudowny sposób zwycięstwem, co miało podkreślać jego wyjątkową pozycję uzasadniającą jego prawa do władzy. W przypadku kościoła św. Krzyża, który otrzymał takie właśnie wezwanie dla upamiętnienia krzyża, pod którym Afonso miał cudowną wizję, monarcha nakazał jego rozbudowę. Sam monarcha na własnych ramionach przyniósł pierwszy kosz kamieni. Natomiast jego żona przyniosła kosz z piaskiem z pobliskiej rzeki<sup>31</sup>. Za ich przykładem dostojnicy kongijscy przynosili kamienie

---

<sup>30</sup> Według Lopesa, od tego Kościoła stolica Konga przyjęła nazwę São Salvador, W. Baled., *Description du royaume de Congo...*, dz. cyt., s. 98.

<sup>31</sup> Lopes opisując to wydarzenie twierdził, że Afonso nakazał zbudować kościół pod wezwaniem św. Krzyża, jednak wcześniej wspominał, iż Afonso I modlił się przed krzyżem postawionym naprzeciw kościoła. W związku z tym możliwe jest, że po zwycięstwie monarcha nakazał rozbudować istniejącą świątynię, bądź też na miejscu już istniejącej postawić nową. *Ibidem*, s. 92, 96.

a ich żony piasek<sup>32</sup>. Później zdarzały się przypadki, że po odniesionych zwycięstwach władcy budowali nowe kościoły, a Garcia II, podobnie jak Afonso I, nawet symbolicznie uczestniczył w budowie świątyni kapucynów, dając przykład poddanym i naśladując w ten sposób Afonso I. Świadczy to, że w tradycji kongijskiej w połowie XVII w. żywe były opowieści o sukcesie Afonsa I, do których odwoływali się jego następcy starający się go naśladować<sup>33</sup>.

Według relacji Lopesa, po zwycięstwie Afonsa I wielu dostojników kongijskich nawróciło się i przyjął chrzest. Miało być ich tak dużo, że nie starczało księży. Następnie Afonso nakazał, by do stolicy przyniesiono z całego państwa bałwany oraz inne przedmioty potępiane przez duchownych. Ci, którzy nie wypełniliby tego rozkazu, mieli być spaleni. Rozkaz monarchy został natychmiast wypełniony. W miejscu, gdzie Afonso pokonał brata, nakazał, by każdy przyniósł kawałek drewna, tak, że powstał ogromny stos, na który polecił rzucić bałwany i podłożyć ogień. Następnie zgromadzonym rozdał krzyżyki i obrazki z apostołami, które otrzymał od Portugalczyków. Monarcha polecił również wszystkim naczelnikom zbudowanie kościołów w stolicach swoich terytoriów oraz postawienie krzyży, naśladując w ten sposób władcę<sup>34</sup>.

Relacja Lopesa sugeruje, iż większość nie tylko społeczeństwa, ale także dostojników, była pogańska, bądź też porzuciła chrześcijaństwo. W okresie panowania João I chrystianizacja objęła niewielką część mieszkańców Konga. W końcowym okresie panowania tego monarchy część dostojników za jego przykładem powróciła zapewne do dawnych wierzeń. Jednak wydaje się, że Lopes, chcąc podkreślić wielkość późniejszych sukcesów Afonso, mógł pomniejszyć liczbę jego stronników przywiązanych do chrześcijaństwa<sup>35</sup>. Podobnie jak później, skala masowej chrystianizacji wydaje się przesadzona. Wbrew relacji, nie zostały zniszczone wszystkie bałwany i to w całym państwie. Wiele przedmiotów, które przez duchownych postrzegane były jako narzędzia kultu pogańskiego, dalej stanowiły ważne insygnia władzy monarszej. Tak optymistyczny opis miał służyć przedstawieniu Konga w Rzymie jako państwa chrześcijańskiego. Jednak oparty był on na miejscowej tradycji podkreślającej wyjątkowość Afonsa I, który – wyłącznie dzięki wsparciu niebios – odniósł sukces, dzięki czemu mógł dokonać szereg zmian w państwie.

Następcy Afonsa I starali się zachować pamięć o zwycięstwie podkreślając jego nadprzyrodzony charakter. Przypuszczalnie również w miejscowej tradycji Afonso stał się źródłem nowych przedmiotów magicznych (dewocjo-

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 96.

<sup>33</sup> R. Piętek, *Garcia II ...*, dz. cyt., s. 64.

<sup>34</sup> W. Bal (ed.), *Description du royaume de Congo...*, dz. cyt., s. 96-98.

<sup>35</sup> Tamże, s. 89-91.

naliów), które zastąpiły miejscowe bałwany i fetysze<sup>36</sup>. Nakaz budowania świątyń oraz stawiania krzyży wydany naczelnikom, poza względami religijnymi miał na celu wzmocnienie pozycji monarchy. To władca był źródłem przedmiotów obdarzonych nadprzyrodzoną mocą. Odwoływanie w tradycji do tych działań monarchy miało zapewne na celu podkreślenie wsparcia sił nadprzyrodzonych dla Afonsa I i jego potomków. Następca João I przejął władzę na drodze zamachu stanu, przy wsparciu Portugalczyków, uzasadnienie do sprawowania władzy musiało oprzeć się na potężniejszych niż miejscowe elementach nadprzyrodzonych związanych z Europejczykami. Do tych samych elementów odwoływali się następcy Afonso I, co znalazło odbicie również w insygniach władzy monarszej odwołującej się do czynów Afonsa I, które pokazywane były podczas intronizacji.

Sztandar postrzegano jako amulet zapewniający zwycięstwa. Nie był to pierwszy sztandar, który władca kongijski otrzymał z od Portugalczyków. Chrzest pierwszego władcy Konga w 1491 r. przyspieszono ze względu na to, iż wybierał się on na wyprawę wojenną przeciwko Bateke. Dlatego też nie zdążono wybudować kościoła, w którym miała odbyć się uroczystość. Wyruszającemu monarsze Portugalczycy przekazali sztandar przekonując go, że dzięki niemu będzie zawsze odnosił zwycięstwa. W wyprawie przeciwko Bateke brali również udział Portugalczycy<sup>37</sup>. Do sukcesu w wojnie z Bateke zapewne przyczyniły się bardziej portugalskie posiłki niż sam sztandar, ale w świadomości elit kongijskich mógł on być potraktowany jako przedmiot magiczny zapewniający sukcesy wojenne i tak zapewne wyjaśniano jego znaczenie pokazując go publicznie. Dlatego też tego typu przedmiot stał się ważnym monarszym insygnium, szczególnie, że dowiodły swojej skuteczności na polu walki.

Herb został otrzymany od króla Portugalii. Pamięć o tym wydarzeniu była zachowywana wśród kongijskich elit politycznych, jak też wśród Kongijczyków. Sztandar z godłem Konga przypominał więc o wyjątkowości potomków Afonsa I, tylko oni mogli pretendować do tronu. Stanowił on też ważny amulet. Przypuszczalnie wymowa herbu była przy takich okazjach publicznie wyjaśniana. Stanowiło to istotne wsparcie dla dynastycznej tradycji, legitymizującej prawa do tronu potomków Afonsa I, zgodnie z którą ich przodek uzyskał tron dzięki cudownej interwencji. Równie istotne było pochodzenie samego sztandaru z herbem. Nawet jeżeli Biali nie byli postrzegani jako osoby obdarzone nadprzyrodzoną mocą, to fakt pochodzenia sztandaru z odległego

---

<sup>36</sup> Relacja Lopesa stwierdza, iż monarcha ten zastąpił miejscowe bałwany chrześcijańskim dewocjonaliami. W rzeczywistości jednak obok dawnych pojawiły się nowe uznawana przynajmniej czasami za potężniejsze i ściślej związane a władcą.

<sup>37</sup> W. G. L. Randles, *L'ancien royaume du Congo des origines à la fin du XIXe siècle*, Paris 1968, s. 95.

i tajemniczego kraju w powszechnym postrzeganiu przydawał mu mocy<sup>38</sup>. W podobny sposób traktowano bullę papieską z odpustami przysłana Diogo I przez papieża, czy też później korona, którą otrzymał od Innocentego X Garcia II oraz bulla z egzorcyzmami<sup>39</sup>. Przedmioty te stawały się ważnymi insygniami monarszymi.

W pobliżu tronu postawiony był kamienny ołtarz z umieszczonymi na nim krucyfiksem, mszałem oraz świecami. Wokół było wiele bębnów i innych instrumentów muzycznych. Spośród nich najważniejszy był bęben obity skórą leoparda i ozdobiony jedwabną tkaniną i złotymi nićmi. Przyczepione były do niego zęby zabitych w wojnie buntowników. Ów bęben pokazywany był tylko w wyjątkowych sytuacjach takich jak: wyruszenie monarchy na wojnę, ogłoszenie wieści o śmierci władcy, koronacja oraz w Wielką Sobotę<sup>40</sup>.

Wśród wszystkich ludów zamieszkujących lasy tropikalne lampart był uważany za symbol władzy politycznej. Skóra leoparda stanowiła insygnium władzy tamtejszych naczelników. Skóry te były zawieszane na żerdziach

---

<sup>38</sup> W. G. L. Randles Opierając się na portugalskich relacjach dotyczących pierwszych kontaktów z Europejczykami zwracał uwagę, iż przynajmniej początkowo byli uważani za osoby posiadające cechy nadprzyrodzone przybyłe zza wody, z obszarów uznawanych za przestrzeń sakralną. Władca Portugalii był postrzegany jako osoba, która była źródłem wspaniałych nieznanych w Kongu przedmiotów i umiejętności. O wyjątkowości Portugalii (Europy) mogli też zaświadczyć zakładnicy kongijscy zabrani do tego kraju w 1483 r. przez Diogo Cão, którzy powrócili do kraju razem z drugą wyprawą portugalską do Konga w 1485 r. Bez wątpienia stanowili oni źródło informacji o wspaniałości i wielkości króla Portugalii i jego kraju. Ich opowieści również wpływały na kształtowanie wyobrażeń o wyjątkowości Portugalii, a być może też pozaziemskiego charakteru ludzi zamieszkujących ten kraj. Poza próbą stworzenia jednej wspólnej dla całego państwa ideologii władzy, tak jak to sobie wyobrażała Hilton, również chęć kontaktu ze wspaniałym światem europejskich mającym cechy nadprzyrodzone była istotnym czynnikiem wpływającym na podjęcie decyzji o przyjęciu chrztu, który zapewniłby trwałe relacje z Europą. Nawet później, kiedy Portugalczycy i inni Europejczycy utracili w oczach Kongijczyków część swojej wyjątkowości, kiedy dochodziło do konfliktów z nimi, to jednak dalej Europa i przedmioty pochodzące z niej były postrzegane również w kategoriach nadprzyrodzonych. W.G. L. Randles, dz. cyt., s. 89.; A. Hilton, *The Kingdom of Kongu*, Oxford 1985, s. 47-48.

<sup>39</sup> Giovanni Francesco Romano *aux cardineaux de la Propagande*, Pinda, le 4 juillet 1651, w: L. Jadin, *L'ancien Congo et l'Angola 1639-1655. (D'après les archives romaines, portugaises, néerlandaises et espagnoles)*, Bruxelles - Rome 1975(dalej ACA) dok. nr 732, s.1333-1336; Giovanni Francesco *da Roma aux cardineaux de la Propagande*, São Salvador, le 4 décembre 1651, w: ACA, dok. nr 762, s.1374-1377; Antonio da Montepadrone *au secrétaire de la Propagande*, [après mars 1653], w: ACA, dok. nr 797, s.1456-1465; T. Filesi, I. De Villapadierna, *La "Missio Antiqua" dei cappuccini nel Congo (1645-1835). Studio preliminare e guida delle fonti*, Roma 1978, s.27; A. Hilton, dz. cyt., s. 187. R. Piętek, *Garcia II...*, dz. cyt., s. 166-167, 176.

<sup>40</sup> *Deuxième relation...*, dz. cyt., s. 379.

przed chatami naczelników, jako oznaka ich statusu, im ważniejszy był naczelnik, tym bardziej ozdobne były owe żerdzie<sup>41</sup>. Stąd istniał obowiązek ciążący na myśliwych przekazywania upolowanego lamparta naczelnikowi. Według Dappera, władcy mieli płacić poddanym za dostarczanie im skór lampartów, które były obiektem czci. Nikt nie mógł zakładać skóry tego zwierzęcia bez zgody monarchy<sup>42</sup>. Insygnium to było upowszechnione w tamtejszej tradycji, monarcha kongijski nie posiadał jednak monopolu na posiadanie jego. Bęben, odwoływał się do sukcesów wojennych władców, był w pewnym stopniu miejscowym odpowiednikiem sztandaru. Oddziaływania europejskie nie wyeliminowały miejscowy insygniów, co ciekawe obecność, przynajmniej niektórych z nich nie wywoływała potępienia u europejskich duchownych, nawet w sytuacjach, gdy był wykorzystywany w trakcie świąt religijnych.

Na miejsce koronacji przybyło też 3 mężczyzn z metalowymi instrumentami wielkości małych garłaczy, w które od czasu do czasu uderzali, wydają one dźwięk podobny do uderzeń młota w kowadło. Instrumenty te były jednymi z najstarszych insygniów monarszych. Nazywane były *zundo* (*nzundo*) – młot kowalski. Poza władcą miał prawo posiadania ich tylko naczelnik Baty. Pojawiał się tam też mężczyzna z gwizdkiem, przedmiot ten również zarezerwowany był wyłącznie dla monarchy. Znajdują się też tam osoby z trąbami i dzwonekami<sup>43</sup>. Relację André Cordeiro w znacznym stopniu potwierdza opis Dappera. Wśród insygniów monarszych umieszcza on dodatkowo koronę upiększą srebrem i złotem, którą otrzymał od papieża Garcia II w 1648 r.<sup>44</sup>

Koronacja zaczynała się przemową naczelnika Baty lub gdy nie był obecny Mani Vundy, co miało się już zdarzać w przeszłości. Przedstawiała czyny zmarłego monarchy. Wygłaszający przemowę stwierdzał, że tron pozostaje opuszczony, i należy wybrać godną osobę, która zasiądzie na nim, gdyż po wyborze nie będzie jej już wolno rozkazywać. Nowy władca powinien być dobrym chrześcijaninem, przykładem dla wszystkich. Potem mówił jeszcze

---

<sup>41</sup> J. Vansina, *Paths in the Rainforest. Toward a History of Political Tradition in Equatorial Africa*, The University of Wisconsin – Madison 1990, s. 74; 104-110.

<sup>42</sup> Dapper uważał, iż władca płaci za dostarczanie skór lampartów, gdyż stanowią one zagrożenie dla ludzi i w ten sposób stara się je wyeliminować. Rzeczywistym powodem było jednak to, iż stanowiły one ważne insygnium zarezerwowane dla władcy i najważniejszych naczelników. Sam zresztą przywoływał stwierdzenie, że z ich wąsów wyrabia się truciznę sprowadzającą szaleństwo. Wskazuje to, że przypisywano lampartom nadzwyczajne moce. Przypuszczalnie poddani byli zobowiązani do przynoszenia władcy zabitych lampartów, za co otrzymywali od niego dary. O. Dapper, dz. cyt., s. 347; 356-357.

<sup>43</sup> *Deuxième relation...*, dz. cyt., s. 379.

<sup>44</sup> O. Dapper, dz. cyt., s. 354.

wiele innych rzeczy, ale niestety nie zostały one zapisane<sup>45</sup>. Przymuszczenie wypowiedź ta odwoływała się do rodzimych wierzeń i obyczajów i w związku z tym została pominięta. Cordeiro, który przebywał w Kongu kilkanaście lat, znał miejscowy język kikongo. Pominięcie to było więc celowe.

Podobna przemowa została zamieszczona w opisie Dappera. Dodatkowo w jego relacji znalazła się informacja, że w mowie znajdowało się stwierdzenie o obowiązku nowego władcy nie zrywania sojuszu z Portugalią oraz konieczności wspierania Kościoła rozdawania jałmużny, wykupywania jeńców i zachowywania pokoju w państwie. Odziany w ornat i białą stulę duchowny według tego opisu miał przynosić mszał i Ewangelię, na które władca składał przysięgę, że będzie przestrzegał tego, do czego zobowiązywał go przemawiający wcześniej dostojnik. Ksiądz, według tej relacji, był przedstawicielem gubernatora Luandy<sup>46</sup>. Dapper przedstawia sytuację z okresu późniejszego. W trakcie koronacji Pedra II mało prawdopodobne było podkreślanie zależności Konga od Portugalii. Zarówno Pedro II jak i jego poprzednik byli w konflikcie z gubernatorem Luandy<sup>47</sup>. Przemowa zawarta w opisie Dappera dotyczyła późniejszego okresu, kiedy Luanda miała większy wpływ na elekcję. W wypowiedzi przekazanej przez Dappera znajduje się stwierdzenie o konieczności zachowania pokoju w państwie. Sformułowanie to można rozumieć jako konieczność liczenia się z naczelnikami prowincji i nie podejmowania wobec nich zdecydowanych działań z użyciem siły, co wskazywałoby na ich silną pozycję wobec nowego monarchy, która została podkreślona w na początku uroczystości. Opis Dappera wskazuje, iż w pewnych sytuacjach, nie dotyczy to okresu panowania Pedra II, przedstawiciele Kościoła, realizowali politykę Luandy, a intronizacja podkreślała zależność Konga od Portugalii. Przymuszczenie ten fragment opisu Dappera odnosi się do czasów po 1665 r., kiedy to władza centralna w państwie uległa osłabieniu, a władcy kongijscy szukali wsparcia w Luandzie.

W przypadku intronizacji Pedra II przemawiający podkreśla brak możliwości nie podporządkowywania się rozkazom monarchy po dokonaniu intronizacji. Pedro, jako naczelnik Bamby, starał się przeciwstawić ekspansji portugalskiej, a w momencie wstępowania na tron panowało w Kongu poczucie zagrożenia atakiem portugalskim. W związku z tym potrzeba silnej władzy

---

<sup>45</sup> W trakcie intronizacji Pedra II przemowę wygłaszał naczelnik Baty. Umieszczenie w opisie stwierdzenia, iż taką przemowę mógł wygłaszać Mani Vunda oznacza brak precyzyjnych reguł, według których przeprowadzano tę ceremonię. W przeszłości musiały zdarzać się sytuacje, kiedy taką mową wygłaszał Mani Vunda. Natomiast sama przemowa poprzedzająca wskazanie osoby nowego władcy była więc stałym elementem rytuału intronizacyjnego. *Deuxième relation...* dz. cyt., s.379 - 380.

<sup>46</sup> O. Dapper, dz. cyt., s. 354.

<sup>47</sup> J. Thornton, *A Re-Interpretation of the Kongo - Portuguese War of 1622 According to New Documentary Evidence*, „Journal of African History”, vol. 51, 2 (2010), s. 235-248.

w tym konkretnym momencie mogła znaleźć odbicie w ceremonii, której częścią była przemowa naczelnika Baty. Niestety, Pedro II panował zbyt krótko, by można było w pełni przekonać się, czy władca ten miał plan wzmocnienia władzy monarszej i czy potrafiłby go zrealizować.

Opisy samej uroczystości nie są na tyle dokładne (podobnie jak relacje dotyczące intronizacji innych władców kongijskich), by możliwe było pełne prześledzenie zmian w rytuałach intronizacyjnych i powiązanie ich z zamierzeniami władców wstępujących na tron. Ponadto autorami źródeł byli Europejczycy, którzy bądź nie chcieli, tak jak to było w przypadku Cordeiro, bądź też nie mieli dostępu do tej części rytuałów, która nie miała charakteru chrześcijańskiego lub też nie potrafili nie znając miejscowych uwarunkowań w pełni przedstawić ich. Jest bardzo prawdopodobne, że przemowa poprzedzająca wskazanie osoby nowego władcy odwoływała się nie tylko do elementów chrześcijańskich, ale do miejscowych, które nie zostały przytoczone przez chrześcijańskich autorów źródeł. Odwołanie się do zasady chrześcijańskich, troski o Kościół, obowiązku rozdawania jałmużny było zapożyczeniem z europejskich rytuałów koronacyjnych wprowadzonym przez duchownych katolickich. Pozostaje kwestią otwartą, jak ten fragment przemowy z zaleceniami dla nowego władcy tłumaczono na miejscowy język i jak był rozumiany?

Następnie naczelnik Baty informował, iż zmarły władca nie wyznaczył swojego następcy. W tej sytuacji wskazywał, że należy wybrać monarchę spośród potomków władców. Po zakończeniu przemowy, razem z księdzem (w tym wypadku był to sam Bras Correa) skierował się w stronę elekta i razem poprowadzili go do tronu. Wybrana osoba przysięgała, kładąc rękę na Ewangeli, że będzie postępować tak, jak przystało władcy chrześcijańskiemu. Pedro złożył też wiele innych przysięg, zgodnie z obyczajem kraju i zasiadł na tronie. Wtedy nałożono mu białą czapkę nazywaną *mpu*, żelazny łańcuch – *simba*, zawieszono torbę, która była jednym z najstarszych insygniów, poza monarchą mogli ją nosić tylko naczelnik Baty i Mani Vunda<sup>48</sup>. Kolejną oznaką władzy zakładaną monarsze był woreczek noszony na szyi nazywany *Najświętszym Sakramentem*, w którym znajdowała się papieska bulla przyznająca odpust Diogo I (1541-1561), pod warunkiem, że ten będzie zawsze trzymał w swoim kościele Najświętszy Sakrament<sup>49</sup>. Przypuszczalnie stąd nazwa tego insygnium<sup>50</sup>. Kolejną oznaką władzy zakładaną władcy była żelazna bransoleta –

---

<sup>48</sup> W opisie Dappera pojawia się informacja, iż jeden z dostojników zakładał władcy koronę a drugi czapkę *mpu*. Jeżeli wierzyć temu opisowi, to wskazywałoby, iż od czasów Garcii II władcy nosili dwa nakrycia głowy będące insygniami. Korona nie wyeliminowała tradycyjnego nakrycia stanowiącego symbol władzy. Dapper, dz. cyt., s. 354.

<sup>49</sup> *Deuxième relation...*, dz. cyt., s. 380-381.

<sup>50</sup> W 1667 r. jeden z pretendentów do tronu Pedro III Nsimla – Ntamba (Chimpanzu) ogłosił się władcą Konga, a w 1678 r. zabrał bullę z São Salvador razem z wieloma innymi insygniami i stworzył na północy Konga niezależny ośrodek władzy.

*ma longo*, będąca przedstawieniem całego państwa. Podobne bransolety były insygnium władcy Ngola, dzięki nim monarcha mógł się bezpośrednio komunikować ze swoimi przodkami<sup>51</sup>. Tak jak ową bransoletę, władca miał pozostawić po sobie państwo w nienaruszonym stanie. Władca brał do prawej ręki łuk, a potem sztandar z godłem państwa, który przekazywał giermkowi, podobnie jak wcześniej uczynił to z łukiem. Przy otrzymywaniu każdego z insygniów objaśniane było ich znaczenie<sup>52</sup>. Szkoda, że autor relacji nie przedstawił dokładniejszego rodzimego znaczenia poszczególnych przedmiotów.

W rytuałach związanych z intronizacją i sprawowaniem władzy wykorzystywane były, bądź też odwoływano się do insygniów i obiektów. Część z nich miała rodzimy rodowód, inne zaś były pochodzenia europejskiego, z reguły mający chrześcijański charakter. Z wieloma z nich związana była historia dotycząca wczesnych dziejów chrześcijańskiego Konga. Wyjaśnianie genezy pojawienia się ich stanowiło ważny element tradycji dynastycznej legitymizującej panowania następców Afonso I, starających się naśladować go. Była ona publicznie przywoływana w trakcie ważnych wydarzeń na dworze kongijskim. Była to specyfika większości państw w Afryce przedkolonialnej. „Sukcesy protoplasty dynastii leżały u podstaw późniejszych dziejów wspólnoty i rodu panującego, były wzorem do naśladowania”<sup>53</sup>. W przypadku Konga protoplastą tym stał się Afonso I, który wprowadził do ideologii władzy szereg elementów chrześcijańskich i przypuszczalnie rzeczywiście starał się być dobrym chrześcijaninem w rozumieniu współczesnych mu Europejczyków. Późniejsi władcy odwoływali się do niego aż do XIX w., co nie oznaczało, iż odrzucano w ideologii władzy i rytuałach tradycję i obyczaje rodzime.

## Summary

### Remarks on the role of Christian elements in the dynastic tradition of the monarchy of the Kongo

Objects connected with political authority played important role in court ceremonies and rituals in the Kingdom of Kongo. Some of them were local Kongolese origin other were European borrowings. Many of them were strictly connected with important events of early Kongo history dealing with the accepting of Christianity in the Kingdom of Kongo. Their origins were recalled during public ceremonies and these explanations became important part of royal dynastic tradition, which legitimised the authority Afonso's I successors until the late 19<sup>th</sup> century. Christians objects played important role besides local ones.

---

<sup>51</sup> J. Vansina, *How Societies Are Born...*, dz. cyt., s. 194.

<sup>52</sup> *Deuxième relation...*, dz. cyt., s. 381.

<sup>53</sup> M. Tymowski, *Państwa ...*, dz. cyt., s. 55.